Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.
Nał. poczt. opł. ryczałtem.
Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY KURJER TYGODNIOWY

Nr. 28 (153) Sobota, 9. lipca 1927 Rok IV.

Marsz. Piłsudski składa hołd geniuszowi Słowackiego.



Minęły już wielkie dni uroczystości Słowackiego. Ale nie zaginie pamięć o nich. A w pamięć wszystkich, którzy mieli szczęście uczestniczyć w tych uroczystościach, wryła się najgłębiej podniosła chwila, gdy Głowa Rządu Rzeczypospolitej, Marszałek Józef Piłsudski (X) z balkonu dziedzińca kolumnowego na Wawelu nad spoczywającymi na szkarłatnem podjum prochami Poety, składał hołd Geniuszowi „równemu królom". Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

CHAMBERLIN W WARSZAWIE.





W poniedziałek dnia 27 czerwca br., Chamberlin i Levine przylecieli do Warszawy. Ustanowiony już dawniej termin przypadł nieco nie w porę, bo stolica, jak i cała Polska, w tych dniach zaabsorowana była wyłącznie sprawą przeniesienia zwłok Słowackiego do kraju. Mimo to, liczne rzesze publiczności przybyły na lotnisko mokotowskie, aby powitać śmiałego lotnika. Nasze zdjęcie pierwsze przedstawia Chamberlina w samolocie tuż po wylądowaniu na lotnisku Mokotowskiem. Zdjęcie na prawo odtwarza chwilę, kiedy tłumy publiczności otaczają samolot Chamberlina na lotnisku Mokotowskiem. Rozegrały się przytem takie same sceny, jak w Berlinie i we Wiedniu.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa"



Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. W pięknej sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie przy ul. Basztowej obradował tegoroczny Walny Zjazd T. S. L. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników Zjazdu na dziedzińcu wspomnianego gmachu. Ag. fot. „Światowida".



Uczczenie pięciolecia polskiego sądownictwa na Górnym Śląsku. W piątą rocznicę przejęcia sądownictwa od Niemców przez Polskę odbyło się w gmachu Sądu Apel. w Katowicach uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci św. p. dr. Feliksa Bocheńskiego, pierwszego prezesa tego sądu i ogromnie zasłużonego organizatora sądownictwa na Górnym Śląsku. Fot. Pierzchalski.



Poświęcenie dzwonów w Rogalinie (Wielkopolska). Ks. Kardynał dr. August Hlond, Prymas Polski, dokonał w tych dniach poświęcenia dwóch nowych dzwonów w historycznej siedzibie rodziny Raczyńskich, w znanym z bogatych zbiorów sztuki Rogalinie. Pierwszego dzwonu (na lewo) fundatorem jest hr. Raczyński, drugiego parafjanie Rogalina. Fot. Rembrandt.

Z teatru i sztuki polskiej.







„Książe Niezłomny" w Teatrze Narodowym w Warszawie. Wspaniały dramat hiszpańskiego poety, Calderona, przez Juljusza Słowackiego cudownie spolszczony, wystawiła wspaniale pierwsza dramatyczna scena polska. Podajemy tutaj na lewo scenę pomiędzy królem Fezu (J. Szymański) a Feniksaną (H. Gromnicka) — w środku scenę pomiędzy królem Alfonsem (A. Szymański — na lewo) a Don Henrykiem (p. Solarski), oraz Juljusza Osterwę w tytułowej roli Don Fernanda.



„Samuel Zborowski" w Teatrze Polskim w Warszawie. Wspaniały ten poemat dramatyczny, stanowiący niewątpliwie szczyt geniuszu dramatycznego Słowackiego, powszechnie uważany za niekwalifikujący się na scenę z powodu olbrzymich trudności w wystawieniu, pokazał na święto Słowackiego Teatr Polski dr. Szyfmana. Podajemy tutaj scenę 6. w krainie nadziemskiej: Lucyper (Karol Adwentowicz 1), — Samuel Zborowski (Gustaw Buszyński 2) i kanclerz Jan Zamoyski Wacław Nowakowski 3). Sukces artystyczny przedstawienia był ogromny, do czego przyczyniła się świetna gra artystów. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.



Z Teatru Polskiego w Poznaniu. Z wielkiem powodzeniem odegrano na tej scenie miłą sztukę Flersa i Caillavet'a „Różyczka", w której zwłaszcza pp. Zofja Grabowska (na prawo) w roli tytułowej i Barbara Ludwiżanka jako siostra Donata zyskały ogólne uznanie.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. krajowych „Alfa".



Triumf śpiewacki Jana Kiepury w Poznaniu. W największej sali stolicy wielkopolskiej, w auli uniwersyteckiej, odbył się w tych dniach koncert tego naszego rodaka o światowej już sławie. Entuzjazm publiczności wprost nie znał granic. Nasze zdjęcie przedstawia J. Kiepurę z dziennikarzami poznańskimi przed koncertem, który Polskie Radjo transmitowało również do Warszawy i Krakowa.

Zakończenie uroczystości Słowackiego w Krakowie.



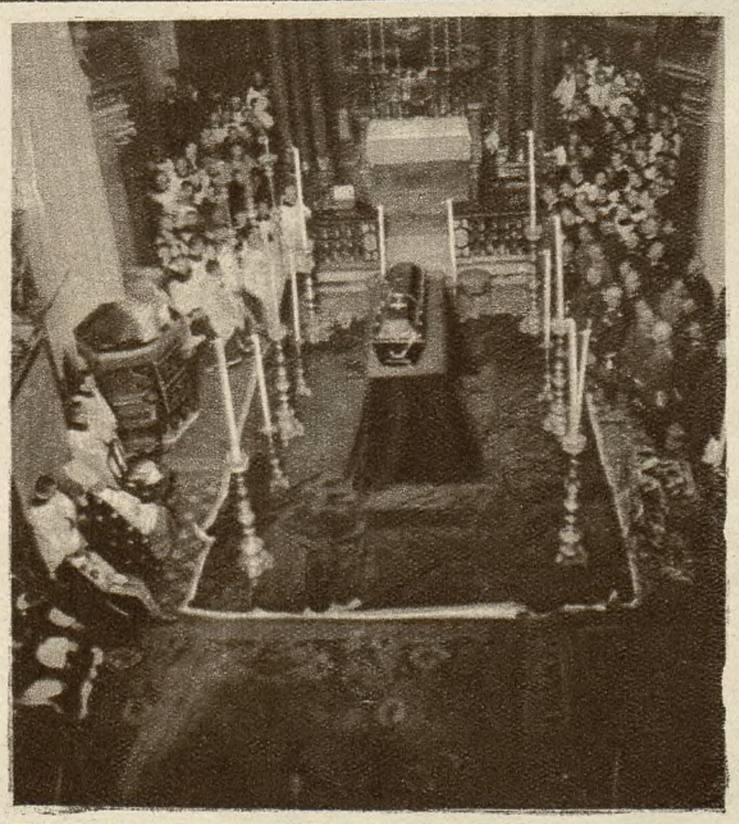
Wspaniały widok na Rynek Krakowski z Sukiennicami, pomnikiem Mickiewicza i kościółkiem św. Wojciecha podczas uroczystego pochodu z Barbakanu na Wawel. Fot. C. Datka, Kraków.



Przedstawiciele Rządu, Sejmu, Senatu w pochodzie z Barbakanu na Wawel (pod gmachem Banku Polskiego przy ul. Basztowej): pp. min. Miedziński (1), pos. M. Dąbrowski (2), wicemarsz. sen. Bojko (3), marsz. Sejmu Rataj (4), min. gen. Sładkowski (5), min. Moraczewski (6), min. Dobrucki (7), min. Staniewicz (8), woj. Grażyński (9), woj. Darowski (10).



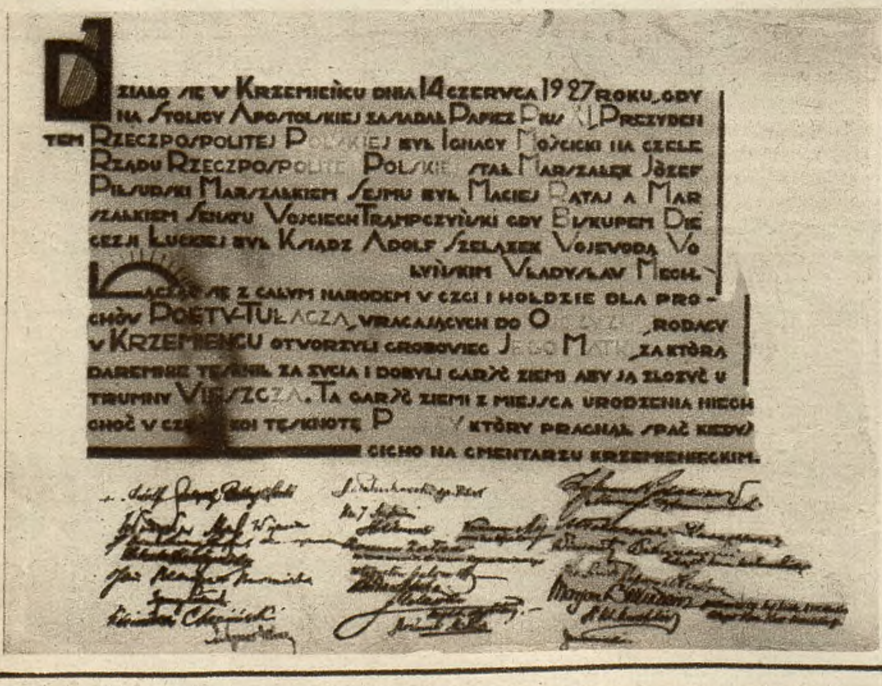
Rydwan z trumną staje przed kościołem akademickim św. Anny (gdzie matka jego ufundowała ku jego czci tablicę pamiątkową), z którego stopni przemawia prof. Kalenbach. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



W Katedrze na Wawelu: Trumna na katafalku przed ołtarzem ztrumną św. Stanisława — na kazalnicy (poruszony) mówca ks. biskup dr. Godlewski. J. Bieguń, Kraków.



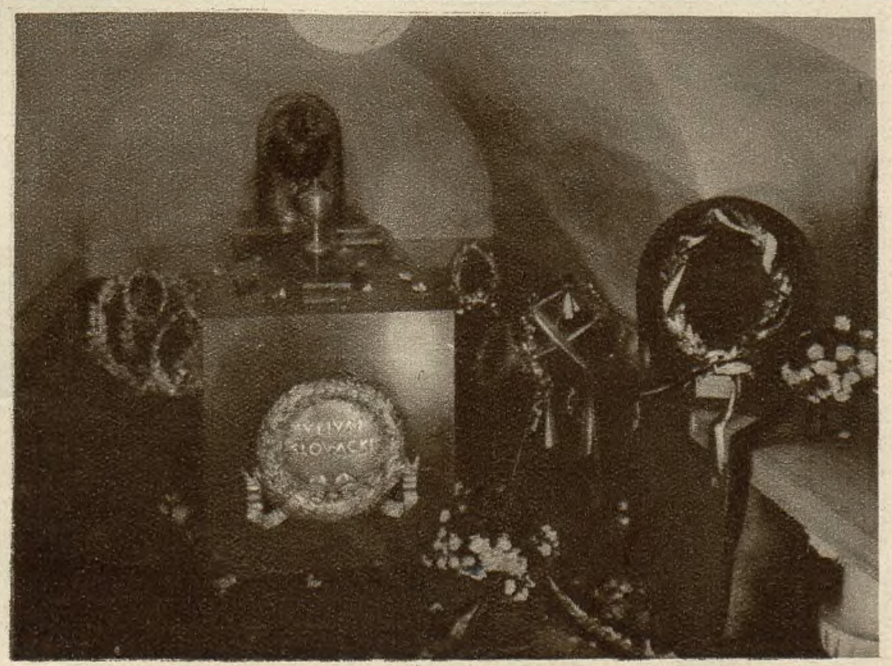
Oficerowie wysokich stopni, wyznaczeni przez Marsz. Piłsudskiego noszą trumnę przez główne wejście po schodach do Katedry. Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



DZIAŁO SIĘ W KRZEMIEŃCU DNIA 14 CZERWCA 1927 ROKU, GDY NA STOLICY APOSTOLSKIEJ ZASIADAŁ PAPIEŻ PIUS XI, PREZYDENTEM RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ BYŁ IGNACY MOŚCICKI NA CZELE RZĄDU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ STAŁ MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI MARSZAŁKIEM SEJMU BYŁ MACIEJ RATAJ A MARSZAŁKIEM SENATU WOJCIECH TRĄMPCZYŃSKI GDY BISKUPEM DIECEZJI ŁUCKIEJ BYŁ KSIĄDZ ADOLF SZELĄŻEK WOJEWODĄ WOŁYŃSKIM WŁADYSŁAW MECH.

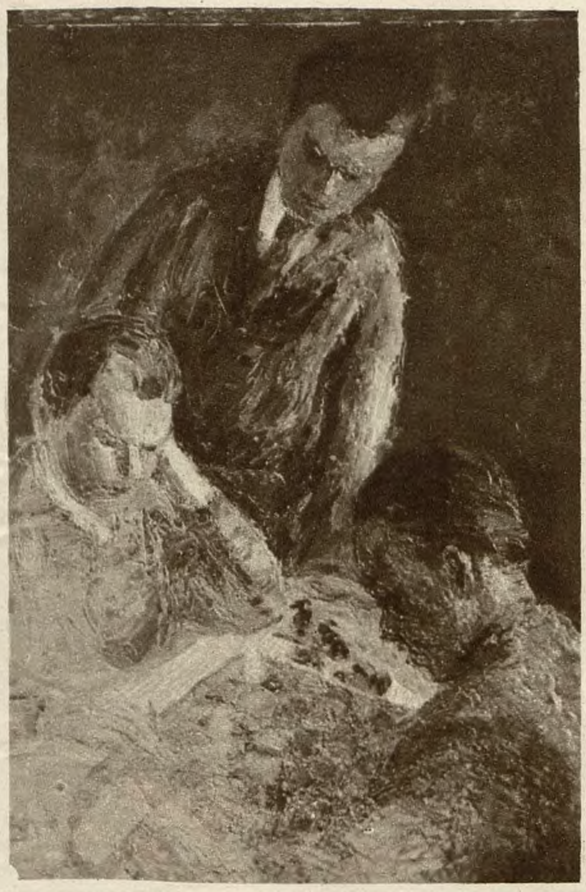
ŁĄCZĄC SIĘ Z CAŁYM NARODEM W CZCI I HOŁDZIE DLA PROCHÓW POETY-TUŁACZA, WRACAJĄCYCH DO OJCZYZNY, RODACY W KRZEMIEŃCU OTWORZYLI GROBOWIEC JEGO MATKI, ZA KTÓRĄ DAREMNIE TĘSKNIŁ ZA ŻYCIA I DOBYLI GARŚĆ ZIEMI ABY JĄ ZŁOŻYĆ U TRUMNY WIESZCZA. TA GARŚĆ ZIEMI Z MIEJSCA URODZENIA NIECH GŁOŚ W CZ[illegible] TĘSKNOTĘ P[illegible] KTÓRY PRAGNĄŁ SPAĆ KIEDYŚ CICHO NA CMENTARZU KRZEMIENIECKIM.

Facsimile sporządzonego w Krzemieńcu dnia 14. czerwca br. aktu, stwierdzającego wyjęcie z grobu matki Poety garści ziemi, celem złożenia jej u grobowca na Wawelu. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".



Wieczny spoczynek „Równego Królom". Krypta na Wawelu z sarkofagiem Juljusza Słowackiego, w otoczeniu złotych i srebrnych wieńców i urn z ziemią z grobu Poety w Paryżu, z grobu ojca w Wilnie i grobu matki w Krzemieńcu. Ag. fot. „Światowida", na pł. „Alfa".

Z NAJNOWSZEGO MALARSTWA POLSKIEGO.



Z. Pronaszko: „Szachiści". (Z wystawy w Krakowie.)
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Z. Pronaszko: „Martwa Natura". (Z wystawy w Krakowie.)
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Z. Pronaszko: „Dwa Akty". (Z wystawy w Krakowie.)
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Alfred Żmuda: „Wenecja. Plac św. Marka w mglisty wieczór". (Z wystawy w Grudziądzu.)
Ag. fot. „Świadowida."





Na lewo: Kasper Pochwalski: Portret Matki. (Z wystawy w Grudziądzu).
Ag. fot. „Światowida".

Na prawo: Leon Chwistek: Portret Pani K.
Fot. A. Pawlikowski, Kraków.

Na prawo: Władysław Stapiński: „Wiosna". Z Wystawy w Grudziądzu.
Ag. fot. „Światowida".

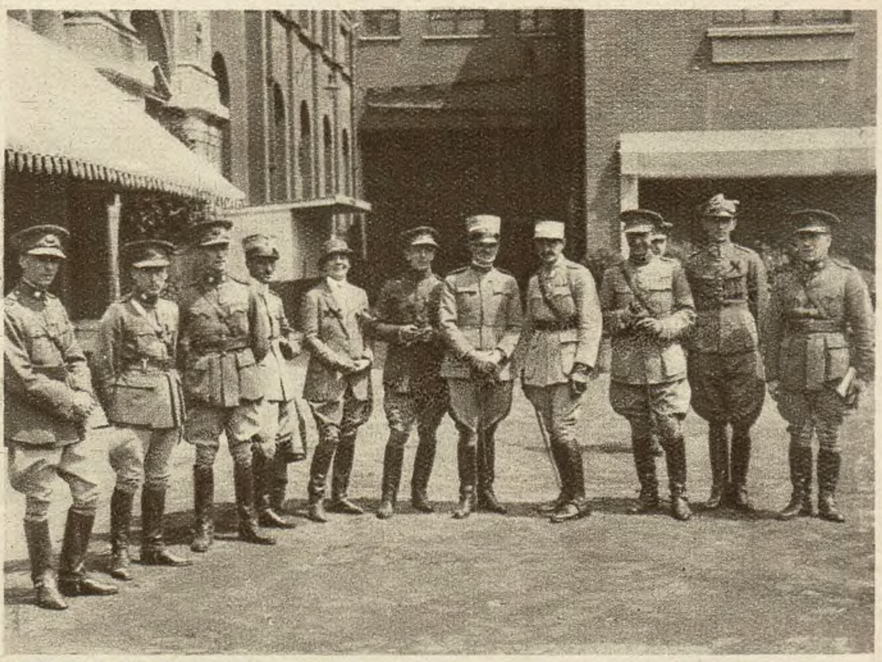


WIANKI W KRAKOWIE.



Z większym jeszcze, niż za poprzednich lat przepychem odbyły się tegoroczne Wianki nad Wisłą w Krakowie, podziwiane przez tłumy przybyłych z całej Polski na uroczystości Słowackiego. Zdjęcie nasze przedstawia ognie sztuczne na tle Katedry i zamku na Wawelu. Ag. fot. „Światowida“, na pl. „Alfa“.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE W LONDYNIE.



Oto grupa uczestników międzynarodowych zawodów, odbytych w ostatnich dniach na torze wyścigowym Olympia pod Londynem. Między reprezentantami armji rozmaitych państw jest i przedstawiciel wojska polskiego (X), „cywilów“ reprezentuje . . . kobieta (XX). Fot. Sport & General Press Agency, London.

„Miraculum“ wyrazem postępu wytwórczości kosmetycznej.

Dotychczasowy system bezkrytycznego doboru preparatów kosmetycznych uległ znamiennej reformie z chwilą, gdy powołano do życia wytwórnię lekarsko-kosmetyczną „Miraculum“, stojącą ściśle na straży nowoczesnej higjeny oraz indywidualnych potrzeb danej właściwości cery, włosów i skóry ciała. Śmiało rzec mogę, iż wytwórnia „Miraculum“, nie mająca dziś pod względem naukowym i wykwintności swych wyrobów równej sobie, stała się dla ogółu symbolem twórczej doskonałości, tudzież *wyrocznią dla osobniczego doboru preparatów kosmetycznych.* Dawniej suggerowała ogół błyskotliwa reklama, na wyzysk jeno obliczona, kierowano się „radami“ znajomych. Dziś czerpie ogół fachowe wiadomości z broszurek, załączonych przez wytwórnię „Miraculum“ do każdego preparatu, celem uświadomienia ogółu w kwestjach racjonalnego, nowoczesnego pielęgnowania urody. Obszerniejsze omówienie metod pielęgnowania urody preparatami „Miraculum“, odkładam do następnych numerów, dziś wspomnę tylko o tych środkach, któremi każdy, dbający o higjenę urody, posługiwać się powinien. Tłustą n. p. cerę połyskującą, skłonną do wągrów myje się *gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum“*. Dla takiej cery nadaje się *Dra Lustra odtłuszczający puder higjeniczny*. Z preparatów wytwórni „Miraculum“ wskazane są dla suchej i normalnej cery prawdziwe *otrąbki migdałowe „Miraculum“, Dra Lustra arcywykwintny puder egzotyczny,* tudzież ożywiający nabłonek: *krem „Oxa“*. Aczkolwiek krem „Oxa“ wybitnie odświeża skórę, mimo to odradza wytwórnia „Miraculum“ posługiwania się nim w wypadkach tłustej cery, co z uznaniem zaznaczam. Nawet Dra Lustra znakomity Shampoon do pielęgnowania włosów dostosowany jest *odrębnie* do jasnych i ciemnych włosów. Dr. Z. B.

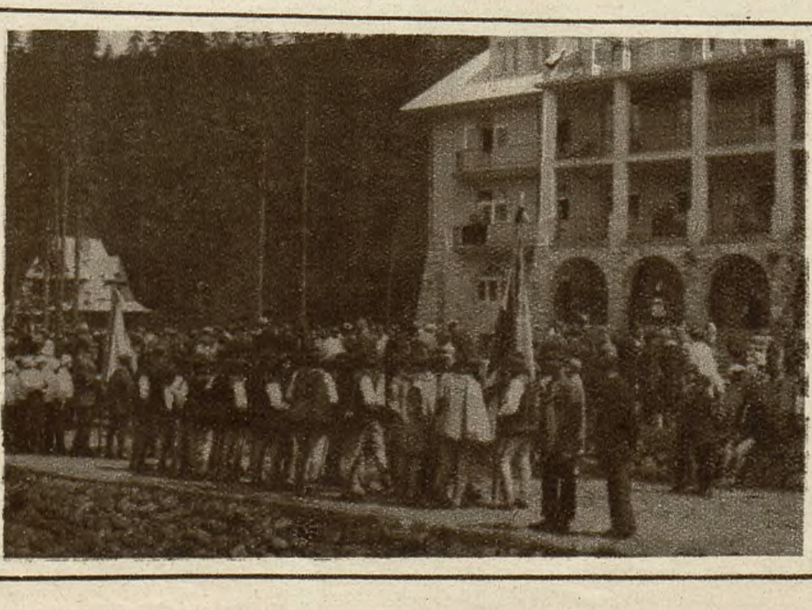


Tragiczna śmierć głośnej diwy operetkowej. W tragiczny sposób, wśród wielkich cierpień zginęła w Wilnie, bawiąca tam na gościnnych występach głośna śpiewaczka operetkowa śp. Kazimiera Niewiarowska, doznawszy śmiertelnego oparzenia skutkiem wybuchu benzyny, którą czyściła sobie suknię.
Fot. St. Brzozowski, Warszawa.









Na prawo: **Inauguracja bulwaru im. J. Słowackiego w Zakopanem.** Zarząd Zakopanego nadał nazwę Poety bulwarowi nad potokiem, począwszy od hotelu Bristol do mostu na Bystrem. Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości pod hotelem Bristol.

Sensacyjna afera Leona Daudeta w Paryżu. Znany przywódca rojalistów francuskich, Leon Daudet, skazany na więzienie za obrazę władz, został w sensacyjny sposób, na podstawie mistyfikacji przez sfałszowany rozkaz ministerstwa, uwolniony z więzienia wraz ze swoim spółtowarzyszem Delestem i siedzącym w tem samem więzieniu komunistą Semard'em. Podajemy tutaj na lewo bramę do więzienia, w którem Daudet odsiadywał karę, na prawo od tego zdjęcia Daudeta i Semarda.
Fot. Londyński, Paryż.

Z PIĘKNEGO ZAKĄTKA POLSKI NAD PRUTEM.

Fot. M. Jędryk, Stanisławów.











1. Most kamienny kolejowy Paradczyn, koło Worochty.

*

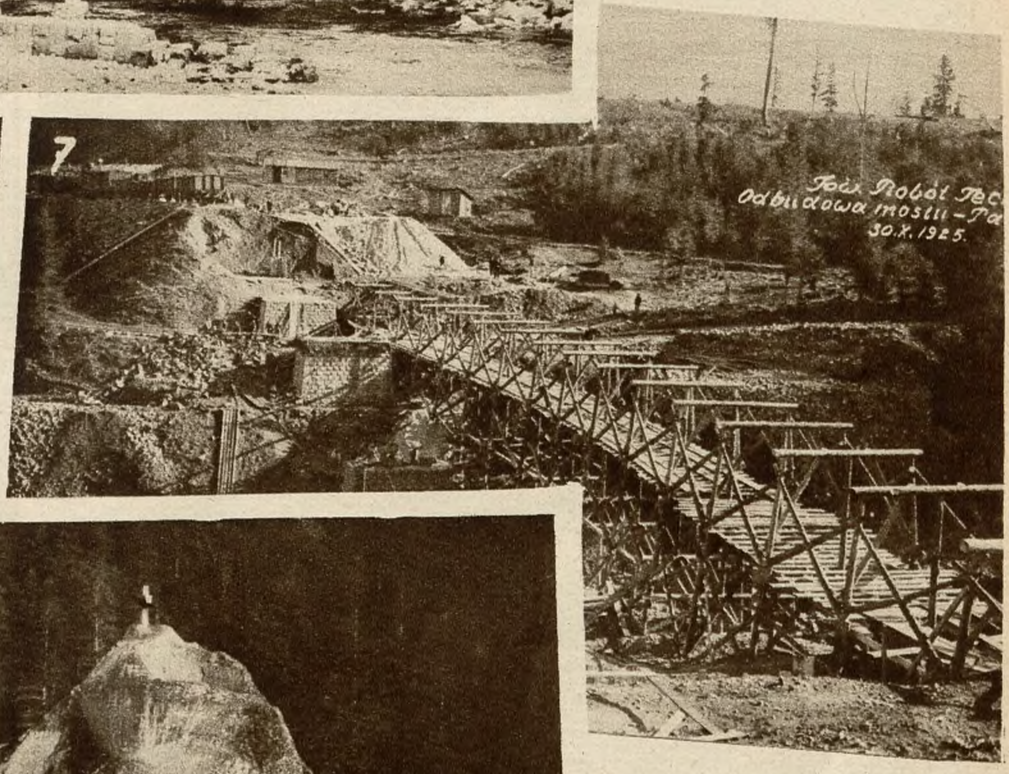
2. Most kolejowy i drogowy w Jaremczu przed odbudową mostu kolejowego.

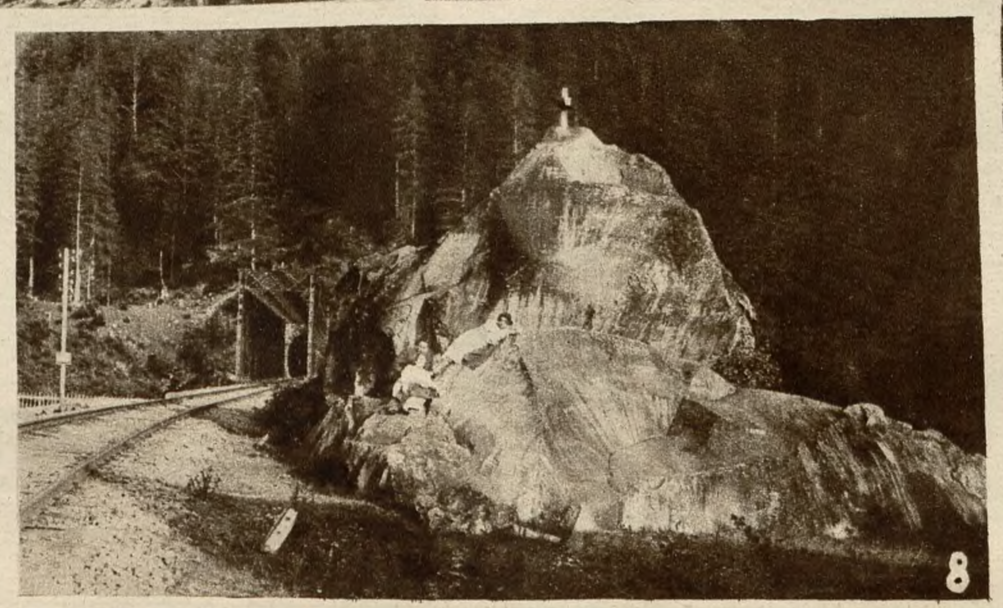
3. Ogólny widok malowniczego zakrętu toru kolejowego.

*

4. Widok na rzekę Prut od strony wodospadu.







5. Most drogowy w Jaremczu.

*

6. Pełen nastroju jar rzeki Prut.

7. Odbudowa mostu Paradczyn.

*

8. Kamień Dobosza i widok na most i tunel w Jaremczu od strony Jamny.

NA WIDNOKRĘGU SCENICZNYM.



Miss Graves, rozgłośna tancerka amerykańska.
Fot. Manuel Frères, Paris.



Słynna aktorka filmowa Esther Ralston. Fot. Szánto, Budapeszt.



Piękność sceny ekranowej, Billie Dove. Fot. Szánto, Budapeszt.



Hilda Wagener, głośna aktorka wiedeńskiego Teatru Państwowego.
Fot. Förster, Wiedeń.



Jedna z najpopularniejszych gwiazd filmowych, Arlette Marchal.
Fot. Szánto, Budapeszt.



Gwiazda filmu Myrna Loy.
Fot. Szánto, Budapeszt.



Aktorka mimiczna Elsnerówna, w przepysznym szalu złocistym.
D'Ora, Wiedeń.



Stella Kadmon, rozkoszna tancerka kabaretowa.
D'Ora, Wiedeń.



Dolores Castello, aktorka filmowa.
Fot. Szánto, Budapeszt.

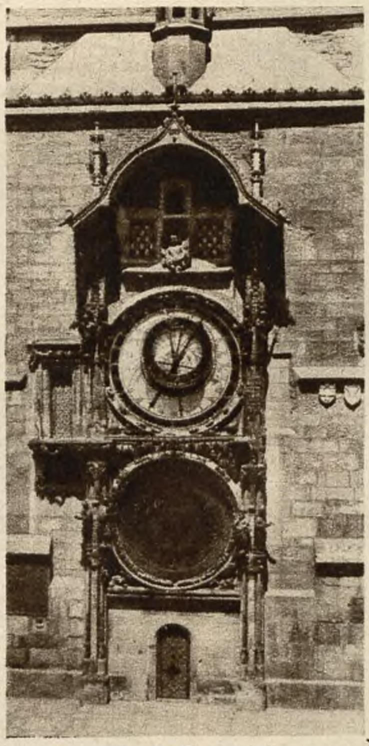
»ZŁOTA« PRAGA.



Ogólny widok na Hradczany, z siedzibą Prezydenta Rzeczypospolitej czeskosłowackiej i Katedrą św. Wita.



Jedna ze starych bram miejskich, prześliczna pozostałość dawnej Pragi.



Stary kunsztowny zegar na ratuszu.



Wspaniały ratusz miejski.



Tak zwane „Malostranske namesti“.

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.



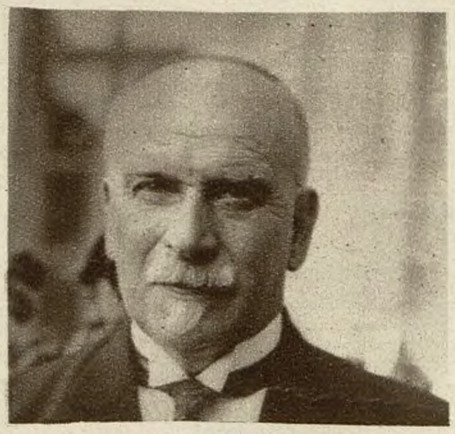
Ks. Kardynał Metropolita warszawski odprawia przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej przed Katedrą uroczyste nabożeństwo w asystencji licznie zebranego wysokiego duchowieństwa i przedstawicieli państwa. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Ku czci legionistów czeskich poległych pod Zborowem. Dnia 2 bm., na pobojowisku pod Zborowem (wschodn. Małopolska), w obecności przedstawicieli rządu i wojska czeskosłowackiego oraz naszych dostojników odbyły się uroczystości ku czci poległych przed dziesięciu laty legionistów czeskosłowackich. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy przemawia szef sztabu gen. Syrowy. Münz, Lwów.



Najwyżsi przedstawiciele Państwa na uroczystościach wileńskich. W ulewnym deszczu odbywały się uroczystości koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej. Mimo to p. Prezydent Rzeczypospolitej (1) i p. Marszałek Piłsudski (2) pod ochroną trzymanych nad nimi parasoli wysłuchali całego nabożeństwa. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Dr. Wincenty Bogucki, b. prezydent miasta Odessy, b. wicemin. w gabinecie Kerenskiego, kandydat na prezydenta m. Warszawy. Ag. fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



Adwokat Marjan Borzęcki, b. komendant Policji Państwowej, kandydat KOPS'a na prezydenta m. Warszawy.



Amerykański lotnik Byrd. Jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystych owacji na cześć Lindbergha w Nowym Yorku, a oto nowy sukces amerykańskiego lotnictwa jest do zanotowania. Wprawdzie Byrd'a aparat utonął pod Calvados, niemniej jednak faktem jest, że sam Byrd dokonał szczęśliwie przelotu z Nowego Yorku do Paryża. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Inż. Antoni Słonimski, nacz. wydz. techn. magistratu, jako bezpartyjny przez część KOPS'a i listę nr. 25 wysuwany na prez. m. Warszawy. Ag. fot. „Światowida", na pl. „Alfa".



Generał bryg. dr. Roman Górecki, mianowany prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego. Ag. fot. „Światowida", na pl. „Alfa".



3. Każdy chłopiec musi na zarządzenie nadzoru domowego każdego rana pomagać przy sprzątaniu sypialni, sali zebrań i kuchni.

4. Śniadanie otrzymają tylko czysto umyci i uczesani chłopcy.

5. Chłopiec, pragnący przenocować, musi z góry zapłacić pięć centów do rąk dyżurnego.

6. Punktualnie o godzinie dziesiątej gasi się wszystkie światła.

7. Niecz łonkowie klubu, chłopcy z innych dzielnic, mogą korzystać z noclegu za opłatą dziesięć centów, o ile tylko znajdzie się wolne miejsce.

8. Postanowień zarządu i matki musi słuchać każdy. Niesubordynacja i niechlujny wygląd są dostatecznym powodem wykluczenia z klubu.

Następnie przeszli do spraw dalszych i uchwalili:

„Należytość dwa dolary płaci każdy członek klubu tak długo, dopóki nie umorzy się długów. Wysokość dalszej wkładki będzie zależna od wydatków. Ewentualne nadwyżki złoży się do banku jako fundusz pożyczkowy dla chłopców chorych lub biednych. Kasjer winien każdemu członkowi zezwolić na wgląd w księgi rachunkowe.“

Skoro uporali sią ze statutem, bawili się z pół godziny. W końcu John zawołał:

— Chłopcy! Za 15 minut dziesiąta. Idźcie teraz do sypialni rozbierać się. Buciki zanieście do kuchni, a jutro o godzinie piątej i pół przed naszem wstaniem, Henry Rocks, Richard Abel i Charly Brand oczyszczą buciki i pozamiatają mieszkanie. Każdy z was ma łóżko sam pościelić, umyć się i oczyścić swoje ubranie. Śniadanie o szóstej rano. A teraz proszę tych kolegów, którzy tu nie nocują, by poszli do domu. Kto pracuje, musi się wyspać.

Ale ci ostatni nie ruszyli się z miejsca. Chcieli koniecznie zobaczyć, jak koledzy pierwszy raz kładą się do klubowych łóżek.

Z rozkoszą wyciągały się małe cyganięta na białej, czystej pościeli.

— Hallo, Jim! — zawołał John do małego brunatnego Włocha. — Lepiej się leży tutaj, aniżeli w parku pod gazetami?

Z radosnym uśmiechem kiwnął malec głową i szepnął półsenny ze zmęczenia:

— Grazie, grazie, signor . . .

Powoli wszyscy opuścili usypiających chłopców. John wyszedł ostatni, zgasił światło i udał się na spoczynek do swego domu.

Rozdział IX.

— Dzień dobry, mister Berns — zawołał John Workmann, wchodząc do redakcji. Przynoszę panu artykuł i prosiłbym o zrobienie do niego kilku zdjęć fotograficznych. Chciałbym, żeby artykuł był porządnie długi, bo potrzebuję pieniędzy na swój klub.

Mister Berns roześmiał się:

— Dla twojego klubu? Czy jesteś członkiem giełdy, czyś może wstąpił do teatru?

— Ani jedno, ani drugie, mister Berns, ale jestem prezesem klubu nowojorskich roznosicieli gazet.

— Do djabła! Ależ to wspaniałe! Od kiedy macie ten klub? Nic nie słyszałem o nim.

— Od wczorajszego wieczora.

— A więc to zupełnie nowy?

— Prosto z igły.

— I ty jesteś prezesem?

John Workmann potwierdził.

— Macie lokal klubowy?

— Cały dom.

— Co?

Redaktor sądził, że się przesłyszał.

— Cały dom — powtórzył John.

— Tak, ale któż wam dał pieniądze?

— Część ja — resztę chłopcy.

Mister Berns wziął kartkę papieru i zaczął stenografować rozmowę, która przybrała charakter interwiewu.

— Jaki jest cel waszego klubu?

— Przedewszystkiem zapewnienie sobie dachu ad głową. Na ławkach w parku nieszczególnie się sypia. Można niejednokrotnie nabawić się ciężkiej choroby . . .

— Zapewne. Czy macie łóżka?

— Pierwszorzędne, jak miljonerzy. Kuchnię również mamy.

— Któż wam gotuje?

— O to troszczy się moja matka.

— A cóż za to płacicie?

— Zaraz policzę. Każdy chłopiec płaci pięć centów dziennie, za nocleg pięć centów osobno. Z tego zbierze się w miesiącu tyle dolarów, że na razie możemy opędzić najkonieczniejsze wydatki. Ale braków jest dużo i dlatego przyszedłem do pana z artykułem o naszym klubie, żeby zdobyć trochę pieniędzy dla naszej wspólnej kasy.

— Jesteś setnym chłopcem — mówił z uznaniem redaktor. — Gdy nasi miljonerzy nie wiedzą jakie już



Rys. A. Żmuda.

— Mama daje ci czek dla biednych chłopców, a ja mam ci dać w nagrodę całusa.

wymyślać głupie cele finansowe, ty skromnemi środkami stworzyłeś takie piękne dzieło. A teraz idź do naszego fotografa, niech cię zaraz zdejmie, potem pójdziemy z nim do waszego klubu, aby tam kilka zdjęć zrobić.

— Tak, ale co będzie z pieniędzmi, które chcę zarobić dla klubu? Bo jeśli pan sam to napisze . . .

— Uspokuj się — przerwał mister Berns — zrzekam się honorarjum i odstępuję swój udział na rzecz klubu.

W dziesięć minut później pędzili autem do domu klubowego. Cała gromada chłopców była wówczas w lokalu. Mister Berns zdumiał się, widząc czyste, schludne pokoje. Przewyższało to wszelkie jego oczekiwania.

Kazał zdjąć obecnych chłopców, matkę Workmanna, odpisał regulamin domowy, wreszcie skosztował obiadu. Pod koniec obejrzał nad kominkiem barwny druk przedstawiający zmarłego króla kolejowego Harrimana i przeczytał podpis: „Ku pamięci naszego zmarłego Charly'a Beckersa.“ Mister Berns pojął aluzję, zawartą w powyższych słowach.

Słusznie umieszczono obrazek zmarłego na miejscu honorowem nad kominkiem. Mały Charley Beckers musiał umrzeć, by przez swoją śmierć zmienić los swoich kolegów. On był właściwym, ukrytym inicjatorem. Jemu też należało się to miejsce honorowe.

— Ofiaruję wam ramy dla tego obrazu — rzekł mister Berns, kładąc pięć dolarów na stole.

Potem powrócił do redakcji „Heralda“ i zaczął pracować nad artykułem Johna. Pierwsza strona południowego wydania pisma, zajęta była ilustrowanym opisem klubu roznosicieli gazet.

Radośnie wykrzykiwali też tego popołudnia chłopcy gazeciarscy:

— John Workmann prezesem klubu roznosicieli gazet!!!

A John pobiegł przedewszystkiem do matki, aby jej pokazać dziennik, w którym znowu pisano o nim. Ze łzami radości w oczach spoglądała ona to na gazetę, to na swego syna . . .

Tego dnia John Workmann żył jak w bajce. Ludzie, którzy znali go tylko z widzenia, teraz zatrzymywali się, ściskając mu dłonie i głaszcząc go po głowie. Niezliczoną ilość razy słyszał swe nazwisko i okrzyki: „dzielny chłopiec“. W kieszeni miał pełno łakoci i pieniędzy. Nie miał tylu gazet, ile chciano kupić od niego. Znosił więc ciągle nowe naręcza i momentalnie je rozsprzedawał. Najpiękniejsza jednak niespodzianka czekała go w kolei podziemnej.

W wagonie, którym jechał, siedziała wytworna dama z małem, sześcioletnim może dziewczątkiem. Gdy John przechodził przez wóz, przystąpiła do niego dzieweczka mówiąc:

— Mama daje ci czek dla biednych chłopców, a ja mam ci dać w nagrodę całusa.

Wśród głośnych objawów radości wszystkich pasażerów, dziewczynka objęła chłopca za szyję i ucałowała tak, że aż się zarumienił.

Przyszedłszy do domu klubowego, zastał przed drzwiami cały szereg ekwipaży i samochodów. Setki ludzi cisnęło się dookoła, że chłopak trudem zdołał się przecisnąć do wejścia. Matka stała bezradnie wśród obcych i nie wiedziała, co odpowiadać na zapytania. Tymczasem posłańcy ciągle znosili podarunki, jak gdyby nad Johnem otwarł się niewyczerpany róg obfitości.

Wszystkie kąty zajęte były przez pożyteczne i zbyteczne przedmioty. Stały tam meble, skrzynki, leżała pościel, dywany, koce, książki, ubrania — nie brakło nawet dwu fortepianów, a robotnicy wnieśli właśnie i ustawali bilard. Cała fura listów i kwiatów piętrzyła się na stole klubowym, a w koło niego cisnęli się goście, jak na przyjęciu u prezydenta w Waszyngtonie.

Jakiś starszy pan, zwyczajem amerykańskim, przemówił do Workmanna:

— Chłopcze — rozpoczął — a raczej prezesie klubu roznosicieli gazet! Zebraliśmy się w tym celu, byśmy mogli wyrazić naszą cześć twemu dziełu i poprzeć praktycznie twoje poczynania. Tysiące współobywateli wyrosło na tem polu walki, na którem wy dzisiaj walczycie i jeśli się nie mylę, to właśnie dawni chłopcy gazeciarscy przysłali wam te różnorodne podarunki. Ja sam, choć obecnie jestem właścicielem znanej fabryki, byłem niegdyś roznosicielem gazet i znam ten bezlitosny, ciężki niedostatek, który wam dolega. Zmiany w losie nieszczęśliwych dokonało twoje serce. Tobie przypadło w udziale spełnić to, do czego zawsze tęskniliśmy, a czego nie umieliśmy osiągnąć: — Przytułek dla biednych, bezdomnych chłopców, ochronę przed głodem i chłodem. Puklerz przeciw zbrodni. Twierdzę dla przyszłych generałów naszego państwa. A teraz zwracam się do szanownych pierwszych gości tego domu i proszę wznieść wraz ze mną okrzyk na cześć pierwszego prezesa klubu, najzacniejszego Johna Workmanna.

Huczne okrzyki rozbrzmiały dokoła.

Chłopiec wszędzie widział błyszczące radością oczy. Liczne ręce wyciągały się ku niemu, a żadna nie była pusta. Czeki i banknoty, złoto i srebro wciskano mu do rąk, a ponieważ nie wiedział już gdzie je chować, musiała matka nadstawić swój fartuch.

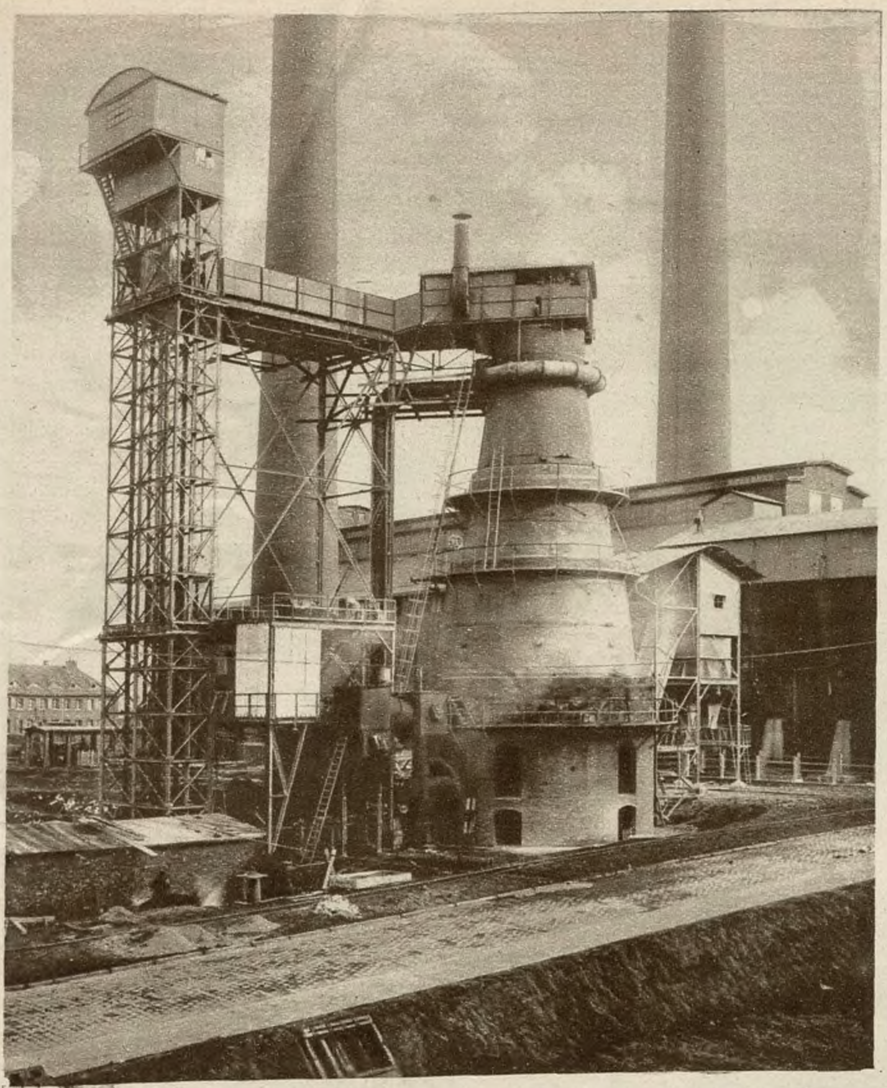
W końcu starszy pan wywindował go na krzesło, na znak, że i on ma coś do zebranych powiedzieć.

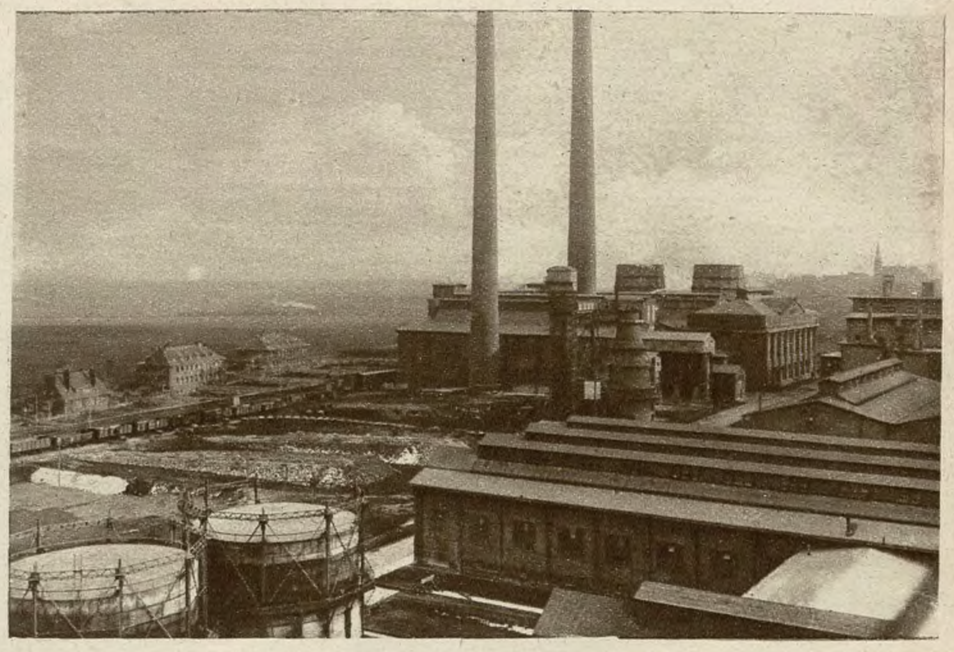
Chłopiec zrozumiał to.

— Panie i panowie — zaczął — przyszliście do naszego klubu przekonać się, jak wygląda. Sądzę, że słowa podzięki, które tu padły pod moim adresem, należą się raczej naszemu zmarłemu koledze Charly Beckersowi. Gdy widziałem, jak mały Charly konał w swojem mieszkaniu nad stajnią, pomyślałem dopiero wtedy, czy w przyszłości nie możnaby zmienić naszego losu. Dziękuję panom i paniom, żeście mi do tego dopomogli, a chłopcy dziękują wam także. A teraz — tu zwrócił się do stojących poza nim chłopców — krzyknijmy naszym gościom trzykrotnie Hurra!!! Hurra!!!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Państwowa Fabryka związków azotowych w Chorzowie.







Jednym z najważniejszych zakładów państwowych w Polsce, najważniejszym nietylko co do rozmiarów, ale i co do znaczenia dla państwa, jest Państwowa Fabryka związków azotowych w Chorzowie. W obecnej chwili fabryka ta tem większą zwraca na siebie uwagę, że z jednej strony Niemcy podtrzymują swoje zupełnie nieuzasadnione pretensje do niej, z drugiej że z inicjatywy p. Prezydenta Rzeczypospolitej w najbliższej okolicy Tarnowa powstaje „Nowy Chorzów". Podajemy tutaj u góry piece wapienne w Chorzowie, na prawo zaś u góry widok kotłowni, u dołu nowourochomione oddziały chemiczne (fabryka amoniaku).

*

U dołu: **Użycie gazów w wiekach dawnych.** Na wystawie przeciwgazowej w Poznaniu ciekawość najszerszych sfer społeczeństwa ogniskuje się koło obrazów, z których wynikałoby, że używanie gazów do celów wojennych datuje się od dawnych, bardzo dawnych czasów — na lewo jest bitwa pod Lignicą z 1241 r, za nią ku stronie prawej używanie garnków napełnionych zepsutym tłuszczem w wiekach starożytnych i bitwa pod Platejami w IV. w. przed Chrystusem.



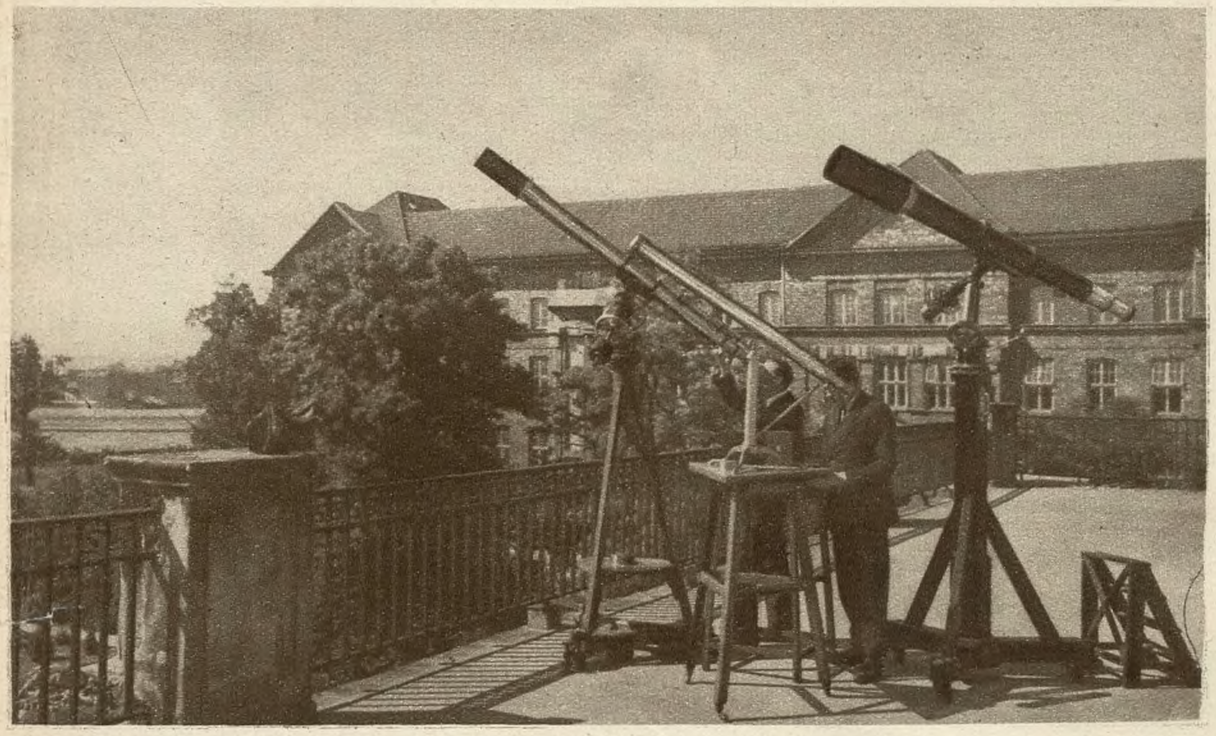


Z Wystawy muzycznej w Frankfurcie n. M. Ciekawe egzotyczne instrumenty całej orkiestry z Birmy (Indje wschodnie), z muzeum etnograficznego w Monachium.
Presse Photo, Berlin.

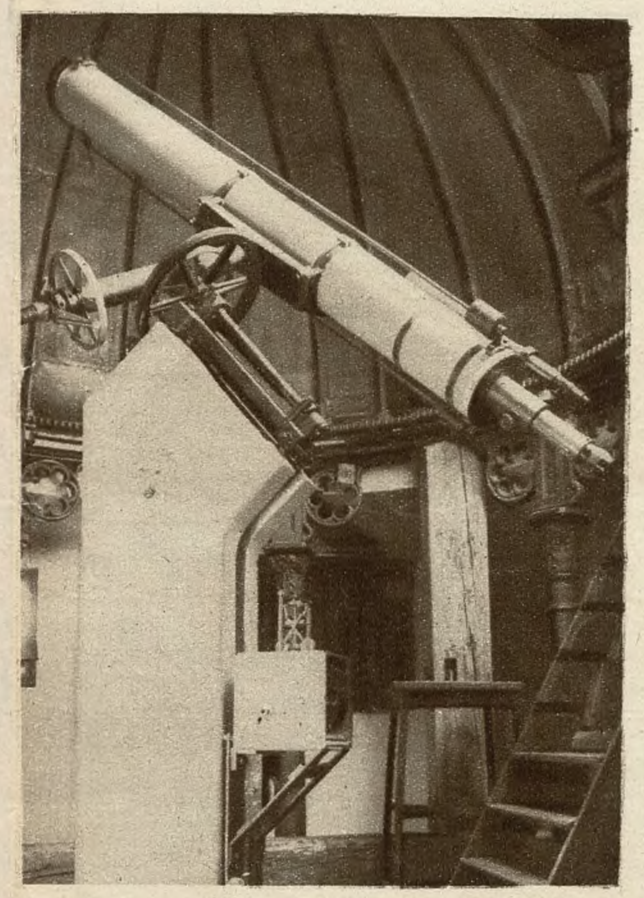


Z Wystawy muzycznej w Frankfurcie n. M. Oryginalny klawikord z harfą w kształcie żyrafy.
Presse Photo.

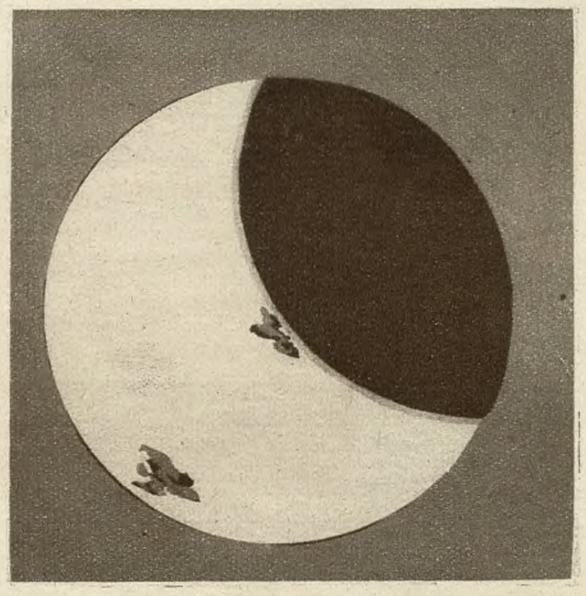
Częściowe zaćmienie słońca w dniu 29. czerwca b. r.



Asystenci krakowskiego obserwatorjum, obserwujący częściowe zaćmienie słońca na balkonie gmachu obserwatorjum.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

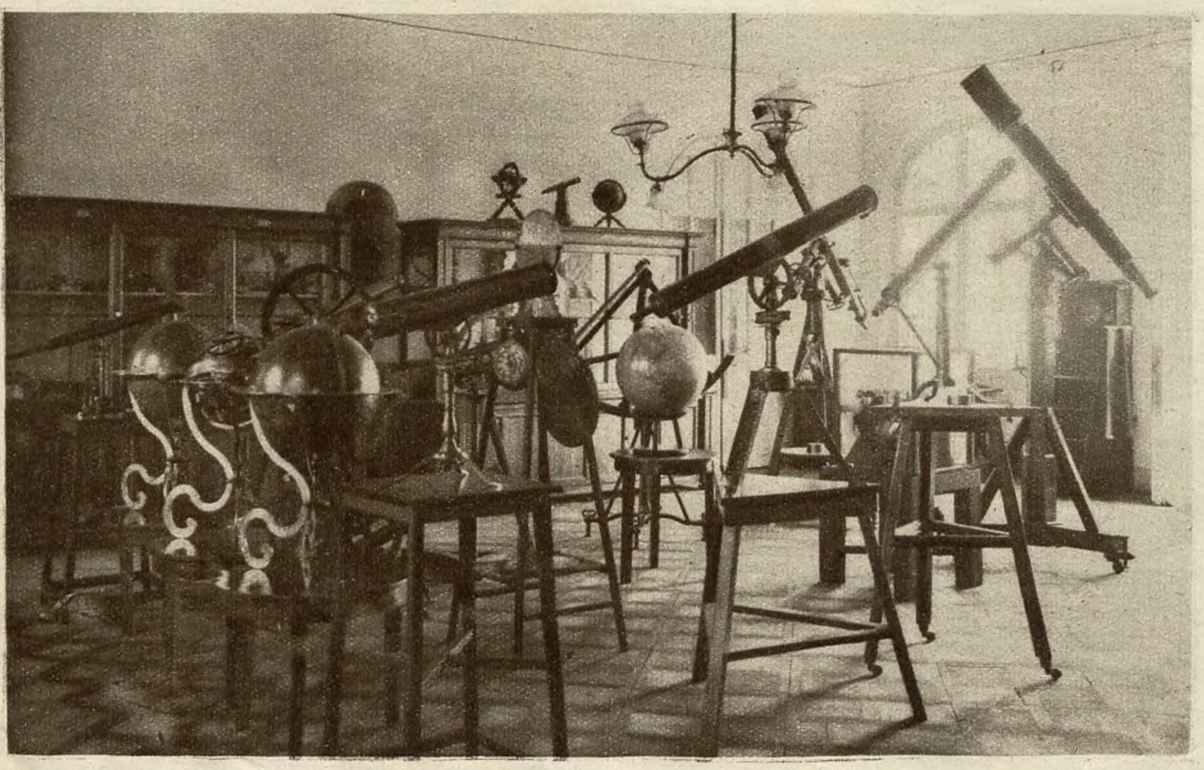


Wypożyczona krakowskiemu obserwatorjum przez kolegjum Harward'a wielka luneta w kopule obserwatorjum krakowskiego.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Rysunek tarczy słonecznej koło godziny 6-tej rano. Na jasnej części widać plamy słoneczne, ulegające częstym zmianom.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".





Muzealne okazy dawnych lunet, globusów i planetarjów, ustawione w wielkiej sali na drugiem piętrze obserwatorjum krakowskiego.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Zadanie konikowe.

Bajka Krasickiego.

				fi-	w	fa-				
				u-	przed-	ho-				
				zof	ny	zda-				
				niach	za-	się				
ma-	rzył,	ko	na	wie-	ga,	upio-	ga,	Pa-	tych	rzył
tyl-	Pan	ment	co	w	■	rzył.	wzię-	wie-	śmiał	na
mie-	fir-	nie-	w	Bo-	ry	i	się	Bo-	w	nie-
				chrzec,	z	aż				
				bość:	swię-	szta				
				przy-	mę-	wszyst-				
				kich	sta-	tych.				

Metagram.

Ul. M. Sławnicki.

Należy wyszukać wyraz, w którym kolejna zmiana pierwszej litery zmieni znaczenie:

D — tytuł ma rodowy.
F — płotkarz przysłowiony.
G — spróbuj stan głosowy.
J — krach dla aut niezdrowy.
K — w Rosji jej parowy.
L — strój nóg jak u krowy.
M — „urząd" białogłowy.
R — portret już gotowy.
S — smutne życie wdowy.
T — rodzaj to budowy.
B — woła głos dzieciny.
H — gatunek rośliny.
J — katanka dziewczyny.
K — to imię chłopczyny.
L — wołał do Haliny.
T — słychać głos z wyżyny.

Za trafne rozwiązanie powyższych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania

elegancki garnitur do kawy.

Rozwiązania zagadek należy przysyłać do dnia **16. lipca 1927**, wraz z załączonym kuponem.

Ponieważ w nr. 26 odpadła kolumna szaradowa, podajemy dziś rozwiązania zagadek z numerów 24. i 25. „Światowida".

Rozwiązanie zagadek z nr. 24.

I. Łamigłówka składana:

BIAŁYSTOK
A S O
R UPA P
C UGODA E
ESPORYSZN
L ADYGA H
O ASA A
N Z G
ANTWERPJA

II. Łamigłówka:

WELLS
FAUST
ABDUL
REWEL
REIMS
INKAS
LABAN
EBERT
LYELL
ARTAL
OCHUS
MISSASOLEMNIS
PREVOST
GUATEMALA
ALEKSANDROWSK

Ludwik Beethoven.

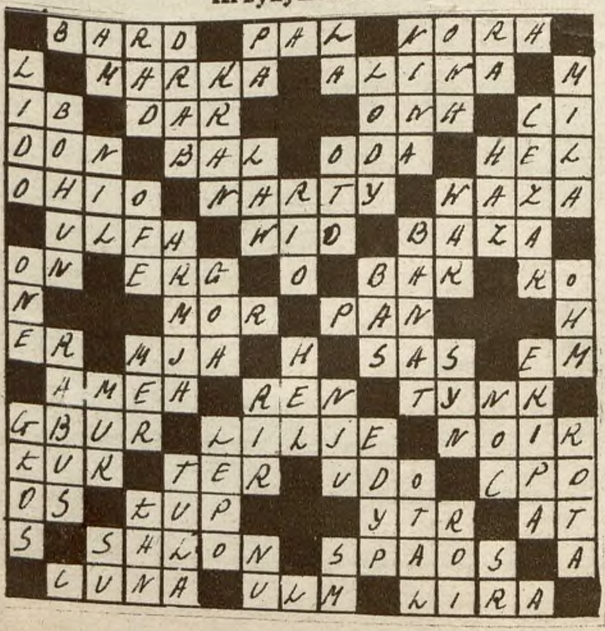
Trafne rozwiązanie nadesłali:

H. Mokrzycka, Drohobycz. Fr. Łukaszewicz, Wilno. St. Szeferowa, Zakopane, Wł. Gwozdecki, Jasło. St. Bidziukówna, Żywiec. M. Kamionkówna, Kraków. M. Buttner, Siersza. Cz. Kozłowski, Warszawa. M. Fojcikowa, Rozdzień. J. Paszkowski, Warszawa. T. N., Łuków. L. Policzyński, Rembertów. H. Gintrowski, Biały Kamień. E. Jakubiczka, Tczew. W. Stanslicka, Warszawa. J. Piotrowski, Lechlin. A. Rotter, Kraków. H. Przybylska, Poznań. St. Kędzierska, Kraków. E. Czajkowa, Sianki. Z. Bergerowa, Warszawa. D. Herbstmanówna, Warszawa. M. Zapiór, Kraków. G. Treter, Inowrocław. U. Krugulski, Warszawa. Z. Wirska, Zakopane, inne rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek los padł na p. Tretera z Inowrocławia. Redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci eleganckiej lampy elektrycznej, w najbliższych dniach pocztą.

Rozwiązanie zagadki z nr. 25.

Krzyżykówka.



Trafne rozwiązania nadesłali:

J. Kwiekowa, Dobrzelin. Szeferowa, Zakopane. Z. Blok, Poznań. M. Sławnicki, Sianki. Cz. Kozłowski, Warszawa. St. Grodzicki, Brześć. T. Berner, Oświęcim. M. Bittner, Król. Huta. A. Rotter, Kraków. St. Janczówna, Łódź. D. Herbstmanówna, Warszawa. F. Skielcowa, Zawiercie. A. Wędrychowski, Wesoła. J. Butner, Siersza Wodna. Z. Tietz, Warszawa. St. Kędzierska, Kraków. H. Mokrzycka, Drohobycz. Wł. Boner, Lwów. St Stojałowska, Ołynia. Fr. Łukaszewicz, G. Treter, Inowrocław. A. Gudziński, Tczew. M. Nałeczówna, Mosina. G. Marzecka, Warszawa. L. Walkowski, Poznań. J. Opielińska, Września. Al. Szamowska, Łódź. D. Sikorska, Łódź. A. Rusinko, Stanisławów. J. Kochański, Stanisławów. F. Jesionowska, Poznań. J. Landau, Warszawa. M. Jaworska, Kraków. K. Latawiec, Sanok. T. N., Łuków. B. Klimaszewska, Poznań. E. Kargowa, Poznań. M. Kossowska, Poznań. Z. Polichowa, B. Szulc, Śniatyn. A. Paciorkiewiczówna, Stęszew. L. Policzyński, Rembertów. Wł. Sochanek, Kościerzyna. E. Jakubiczka, Tczew. M. Weiner, Śniatyn.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki los padł na p. M. Kossowską z Poznania; redakcja „Światowida" prześle jej nagrodę w postaci kompletu włóczkowego w najbliższych dniach pocztą.



Nowości filatelistyczne.



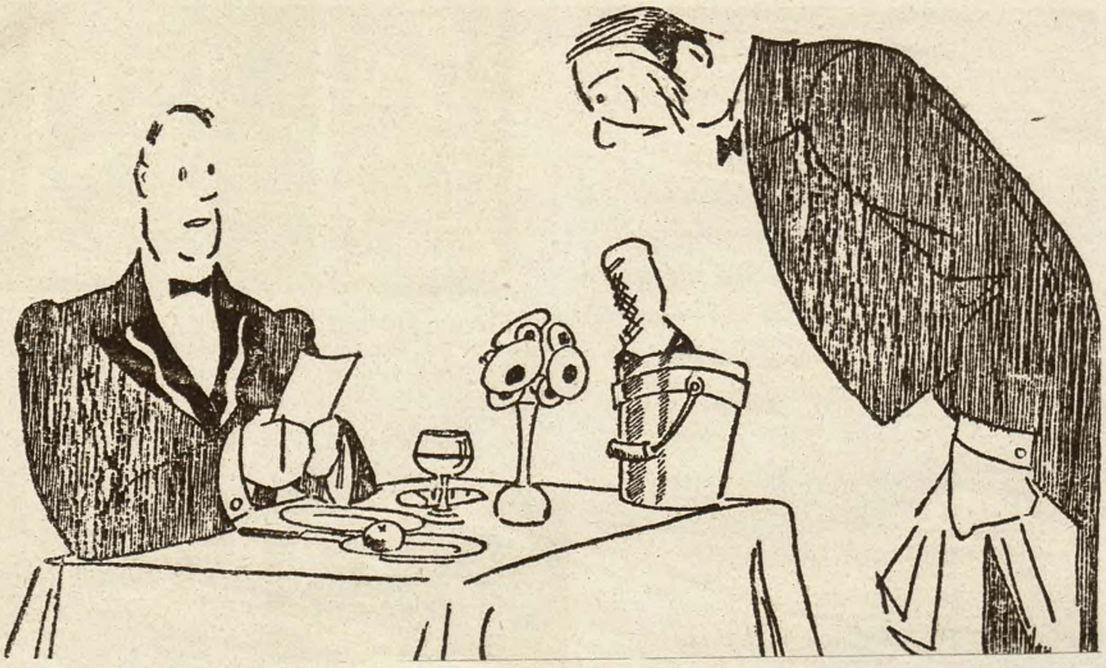
Jako dalszy ciąg serji znaczków dla Zagłębia Saary ukazały się dwa znaczki, a mianowicie: 10 c. brunatny i 30 c. zielony, obydwa z widokiem fontanny St. Johannes-Brunnen. Znaczki są o formacie stojącym, starannie wykonane, drukowane w Paryżu. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).



KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 28. z dn. 9. lipca, 1927 r.

H U M O R.

Zgorszony smakosz.



— Kurczę kosztuje 150 franków!? Ależ to szaleństwo zarzynać takie cenne stworzenia!...

Trafił swój na swego.



— Wyciągnę go panu bez bólu.
— Tylko bez blagi, mój panie, bo ja sam jestem dentystą.

Wesoły informator.



— Tu jest, proszę państwa, najweselszy zakątek w całej okolicy, bo na tem miejscu przytrafiają się przynajmniej trzy katastrofy automobilowe na tydzień.

Wspaniałomyślna nagroda.



— Przed dwoma tygodniami znalazłem w aucie pański portfel z 2000 złotych. Odnoszę dziś dopiero, bo chorowałem przez 14 dni.
— No-no-no... Uspokój się pan, już ja panu wielkiego procentu nie policzę...

Koronacja Matki Boskiej Ostrobramskiej.



Głębokie wrażenie ogarnęło wszystkich w chwili, gdy w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Marsz. Piłsudskiego i licznych przedstawicieli rządu, oraz niezliczonej rzeszy Wiernych ks. Kardynał Kakowski włożył koronę na obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, od szeregu pokoleń będący przedmiotem szczególniejszego kultu religijnego i narodowego zarazem. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kr. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marian Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Wielopole 1.